

Za redakcją odpowiedzialny Wincenty Bołowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcji przy Podgórnaj ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych.

Reklama nadawana Redakcji nie zwraca się i nie kosztuje białym.

Listy do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalska wynosi w Poznaniu 7 marek 30 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego następujących urzędów pocztowych. W innych krajach nad tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów): od wiersza petytowego siedmioliterowego 15 fen., — od wiersza od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue des Saints-Pères 81. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M.J. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

### POZNAŃ, 11 października.

Mimo twierdzenia, według nas mylnego, że urzędowna Rosja nie pochwała postępowania generała Kaulbarsa i że go wkrótce odwoła, a dalej mimo uwag półurzędowej prasy niemieckiej, która także krytyce poddaje postępowanie generała chociaż tylko dla tego, że ono utrudnia przywrócenie normalnych stosunków w Bułgarii — generał Kaulbars pozostaje jednakowoż na swoim stanowisku agenta dyplomatycznego, podróżuje dalej po Bułgarii i usiłuje buntować ludność i wojsko, jakkolwiek dotychczasowe jego starania nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W Sistowie przyjęto generała bardzo zimno. Zaprosił on oficerów garnizonu do siebie, ale wysłannik jego odebrał odpowiedź, że oficerowie bez rozkazu swego rządu nie mogą się znośić z politycznymi osobistościami. Z Ruszczuku piszą do „Polit. Korresp.“, że kiedy generał przyjął był deputacyę, złożoną z dwunastu zwolenników Cankowa, zgłosiła się do niego inna deputacya, licząca 250 notabłów, i wręczyła mu piśmiennie oświadczenie zawierające cztery punkta i to tej treści, że nie ma wspólnego z popleczykami Cankowa, którzy przygotowują upadek kraju. Generał Kaulbars wedle tego oświadczenia nie jest sprawiedliwym dla rządu, który patryotycznie jest usposobionym i żywi jak najlepsze zamiary. Deputacya pomieniona pochwała zupełnie przedsięwzięte przez rząd środki tak co do wyobrażenia jak ukarania uczestników zamachu, ponieważ środki powyższe zgadzają się z konstytucją; oświadczenie wyraża szacunek i wdzięczność dla Rosji i nadmienią również, że lud żywi zaufanie i do rejdencji i gabinetu. Generał Kaulbars zabrał potem głos, ale kiedy zapatrywania jego nie znalazły posłuchu, przerwał rozmowę i pożegnał deputacyę. — Nie lepiej zapewne powie dzie się generałowi w dalszej jego podróży; zdaje się, że nie zdoła on także przeciągnąć na swoją stronę oficerów, którzy wiernie stoją przy swoim rządzie. Minister wojny, Nikoforow zresztą, jak donosi telegram, już to aresztował, już to degradacyę ukarał tych oficerów i junkrów, którzy w ostatnim czasie usłuchali podszeptów generała Kaulbarsa.

Ze zaś generał tu i owdzie w swojej podróży znajduje posłuch, że mniej oświeconych i mniej znających obecną sytuacyę i prawdziwe zamiary Rosji potrafi i namowami i rublami skłonić do nieposustuszenia a nawet do wywołania zaburzeń — tego domyślać się było można. Dowodem tego zajście, jakie miało miejsce wczoraj w mieście Zofii, a o którym donosi następujący telegram:

**Zofia, 10 października.** Około 150 włościan udało się przed południem do konsulatu rosyjskiego, ażeby się dowiedzieć, jak się mają zachować przy wyborach. Nekludow ukazał się w oknie, powitany okrzykiem: „Niech żyje Rosya!“ i wygłosił mowę, w której wskazywał na misyę generała Kaulbarsa, podniósł, że rząd rosyjski już oświadczył, iż wybory uważać będzie za niebyłe. Włościanie udali się potem do biura wyborczego i oświadczyli, że przyszl po to, ażeby nie dopuścić do wyborów, ponieważ na nie nie zgadza się Rosya. Wyborcy, znajdujący się w lokalu wyborczym, wyrzucili włościan, z których wielu spadło ze wschodów i zostało pokaleczonych, ściągali ich i rzucali kamieniami. Pięciu czy sześciu z nich zostało rannych i zaniesionych do konsulatu rosyjskiego.

Przypuszczać można, że w dniu wczorajszym i w

innych miejscowościach podobne odbywały się sceny i wątpliwości nie podlega, że takich scen pragnęła też Rosya, dając rozkaz swemu agentowi do udania się w głąb Bułgarii i podżegania ludności przeciw rządowi. Ale jak powiedzieliśmy już wyżej i jak to wnosić należy z postawy większej części narodu bułgarskiego, nie uda się agentom rosyjskim wywołać większego zaburzenia. Zachodzi więc pytanie, co zrobi Rosya, jeżeli misya Kaulbarsa nie będzie uwieńczoną powodzeniem. Na pytanie to berlińscy nasi przyjaciele, pisze pułkownik Koisarow w badagowanym przez siebie „Świecie“ — podszeptują nam: „okupacya.“ Ale gdzież teraz, przy całej rozpuście i wani, zaszczyconych w Bułgarii rękami austriackimi i angielskimi, gdzież gwarancya, że naszych wojsk nie powita ogniem część żołnierzy i obywateli bułgarskich, podczas kiedy inna część wojsk i narodu będzie je witała okrzykami: „niech żyje Rosya.“ Wyszłoby na to, że musielibyśmy się wplątać w krwawą bułgarską wojnę domową i działać tam surowymi środkami siły. Krew przelana między Rosyanami a Bułgarami zasiałaby na wieki ziarno nienawiści między dwoma bratnimi narodami i od razu pozabawiłaby Rosyę wszystkich sympatyj słowiańskich. Zamiast błogosławieństw, na naszą głowę posypałby się przekleństwo. W Berlinie i w Wiedniu jest to naturalnie bardzo pożądanem. Dla tego też zapewne zaczęto nas teraz nagle podmawiać do okupacyi, licząc na to, że to zwiąże nam ręce, a może nawet wciągnie w wojnę z Anglią i Austrią albo i Turcyą, która nie omisska zająć Rumelii. Wojna zaś w każdym razie osłabi Rosyę tyle, że Francya na długo będzie musiała odwieść godzinę odwetu, albo nawet wyrzec go się zupełnie. Idzie o to, aby tak lub owak związać Rosyę ręce. Cel naszych przyjaciół zanadto jest widocznym. Naszem hasłem względem Bułgarii powinno być: żadnego gwałtu. Jeżeli w nieszczęśliwej tej krainie zapanie nareszcie zdrowy rozum i jeżeli po stronie wytrzeźwionego wojska stanie taka większość, że rząd battenberski sam będzie musiał złożyć przywłaszczoną władzę, wtedy sam przez się umocni się w Bułgarii wpływ rosyjski, nawet bez żadnych komisarzy pełnomocnych; wówczas sam generał Kaulbars wystarczy do uspokojenia i zaprowadzenia porządku. Jeżeliby rady jego były odrzucone, lub gdyby rząd bułgarski chciał dalej przewlekać sprawę i prowadzić grę dwuznaczną, godność Rosji nie na tem nie ucierpi, jeżeli zamiast okupacyi odpowie zupełną pogardą i zimno odwróci się od Bułgarii, pozostawiając ją własnemu losowi. Dla nas najważniejszą rzeczą jest zachować swobodę działania i świeżość sił wojennych, zupełnie już, dzięki Bogu, gotowych do boju. Bezwarunkowo nam to jest potrzebne na ów niedaleki już dzień, kiedy między Francją a Niemcami wybuchnie wojna. Rok lub dwa cierpliwości, najwięcej. Wówczas zwyciężone czy zwyciężkie Niemcy, ze wszystkimi swoimi satelitami nie będą na siłach oprzeć się naszym żądaniom, pod groźną rozpoczęcia natychmiast nowej wojny z nami. Wówczas Rosya w pełnym rynsztunku rzuci na szalę swoje potężne słowo i bez walki pozyska wszystko, czego będzie chciała.

Kiedy tak „Świat“ się rozpisuje, nadchodzą wiadomości z Londynu, że kwestya bułgarska wielce zajmuje gabinet angielski i że w tej właśnie chwili odbywa się walka w Carogrodzie między Rosyą a Anglią, kto większy zdobędzie sobie wpływ w Bułgarii. Rosya ma być tam popieraną przez Francją i liczy na większe powodzenie niż Anglia. W kwestyi też bułgarskiej ma, jak już pisaliśmy, lord Churchill odbyć podróż do Berlina i Wiednia. Lord Churchill, tak telegrafują z Wiednia do berlińskiej „Post“, nie przybył tam jeszcze do dnia 9 b. m., ma jednakowoż na pewno przybyć lada dzień. „Neue Freie Presse“ pisze, że Churchill przychylnie bardzo zostanie przyjęty; jeżeli jednakowoż przyjedzie z projektem, ażeby namówić Austrią do akcyi, w któ-

rejby oprócz moralnego poparcia ze strony Anglii nie mogła liczyć na pomoc żadnego mocarstwa, to przyjedzie naprzód, ponieważ Austrią bądź jak bądź musi działać w porozumieniu z Niemcami.

Jak telegrafują z Pesztu, wystąpił w dniu 9 b. m. w sejmie węgierskim deputowany Helfy z interpelacyą, która opierając się na oświadczeniu prezesa gabinetu Tiszy z dnia 30 z. m. zapytuje się, jakie rząd zajmuje stanowisko w obec misyi i postępowania generała Kaulbarsa w Bułgarii. Nie wiele zapewne ale w każdym razie więcej będziemy wówczas wiedzieli, skoro interpelacya przyjdzie pod rozprawę, jak się zapatrują mocarstwa na czynność agenta rosyjskiego, która wręcz się sprzeciwia stylacyom traktatu berlińskiego.

Król grecki bawi jeszcze w Paryżu i dopiero w przyszłą środę ma wrócić do Grecyi. Miał on, jak pisze „Temps“, rozmowę z jednym z redaktorów i przyznał, że Europa znajduje się obecnie w stanie, który może niepokoić, ale że Grecya mieszać się nie będzie do wypadków i zachowa jak Francya obserwacyę stanowiskową. Obecna równowaga europejska, wytworzona w ostatnich latach dziesięciu niesłychanymi wypadkami, miał zauważyć król, nie może trwać ciągle. Czasy Karola I, Ludwika XIV i Napoleona I, dowodzą, że żadne państwo na długi czas nie może zachować supremacyi w Europie. Król ubolewał bardzo nad tem, iż niektóre postanowienia traktatu berlińskiego nie zostały dość uwzględnione a w końcu wyrażał się z wielkiem uznaniem o Freycinecie.

Z obowiązku zamieszczamy powyższą wiadomość, nie przywiązując do niej żadnej wartości. Są to zapatrywania, które może podziela król grecki — ale ich tak śmiało z pewnością nie wypowiedział do dziennikarza.

Znany margrabia Tseng wyjechał do Pekinu. Dzielný komendant Strassburga z r. 1870, generał Uhrich, zakończył wczoraj życie.

Najwyższy telegram, jaki odbieramy, brzmi jak następuje:

**Zofia, 10 października.** Rozchodzą się pogłoski o różnicy zdań w łonie rejdencji, ponieważ Karawelow skłania się podobno do ustępstw na rzecz żądań rosyjskich. Ze wsi nadciągają włościanie, wielkie ich tłumy stoją przed konsulem rosyjskim. Rząd rozsyła patrolo po mieście.

**\* W sprawie kolonizacyi** pisze „Berliner Börsen Ztg.“ co następuje:

„Kroki pruskiego rządu przedsięwzięte dotąd w celach kolonizacyi Niemców w dawniejszych polskich częściach kraju, okazały się skutecznymi i praktyczne zapowiadają rezultaty. Obszar nabytej ziemi pozwala na rozpoczęcie planów kolonizacyjnych. Lubo dotąd z Szwabii, zkrąd najchętniej życzonoby sobie kolonistów, nie ma jeszcze żadnych doniesień, to przecież w różnych okolicach północnych Niemiec okazuje się skłonność do osiedlania się w Poznańskim.

„O wszystkich tych sprawach przedłożonem będzie przyszłej sesyi sejmowej obszernie sprawozdanie.“

### Z chwilowej sytuacji.

Trudno rzeczywiście wyobrazić sobie więcej zaspioniej, więcej siarką i prochem przepelnionej atmosfery od obecnej.

przeprowadził, odspiewał zaraz wotywę, potem zaprosił wszystkich do dużej izby, gdzie się przebrali, nakarmił i napił.

Spytek dowiedział się od niego, że ksiądz jest w mieście i przebywa na zamku niższym, zwanym Krzymym. Zaraz też postanowił tam się udać. Przed odjazdem poprosił przełożonego, aby mała Litwinka, którą z sobą przywiózł, tak długo w klasztorze została, pókiy sam po nią się nie zgłosił. Kapłan tem chętniej na to przystał, ile że Melsztyński wręczył mu kilka grzywien na klasztor, a prócz tego zostawił także znaczną kwotę na trzy msze śpiewane, które Franciszkanie mieli odprawić na intencyę Pietrasza.

Biedne dziecko dowiedział się od księdza, że piękny rycerz odjedzie, a ona w klasztorze sama zostanie, zbladła straszliwie i chwyciwszy się oburącz płaszczka Spytka, żadną miarą nie chciało go puścić. Spytek jak mógł tłumaczył jej potrzebę tego rozdzielenia, lecz uspokoił ją dopiero wtedy, gdy przyrzekł uroczystie, że jej nie zostawi na zawsze w klasztorze.

W samo południe nasi znajomi ruszyli na zamek ksiądzcy.

Nigdy się nie zatrzymując, minęli dzielnicę łacińską, zamieszkałą przez lud różnorodny, ubogą a rozległą, bezładnie zabudowaną, pośród której stał wielki wrzorec, pełen kramów i sklepów. Dokoła słyszeli rozmaite języki, polski, ruski, tatarski i niemiecki. Ten ostatni był prawie powszechny, ponieważ prócz Teutonów, mieszkających tu dla handlu, który dzięki opiece księcia, z dalekim wschodem prowadzili, — mówili po niemiecku także żydzi, osiedlający się chętniej w dzielnicy łacińskiej niż ruskiej.

Minąwszy bramę w murze warownym, oddzielającym miasto litewskie od cudzoziemskiego, wjechali na świętą Łąkę. Wieczny ogień Znicza zagaś tu na wieki; wysoka wieża, z której niegdyś kapłani do ludu przemawiali, stała opuszczona i milcząca; wielki posąg Perkuna leżał smrotnie na ziemię zwalony, a ci co jeszcze wczoraj na twarz przed nim padali, przechodząc dziś obok niego myśleli w duchu:

„Jeżeliś mocny, to wstań!“

Choćby się gwałtem nie chciało, choćby sobie gwałtem zamykano oczy nie tylko już na naprężenie, ale na ostateczną krytyczność obecnej sytuacji, nie podobna żadną miarą obronić się podobnej jej świadomości.

Na jedną wspólną chwilę zbiegają się wiadomości o zerwaniu wszelkich stosunków rosyjskiego reprezentanta Nekludowa w Zofii z regencyą bułgarską, o coraz to pewniejszej sobie, coraz śmielszej i samodzielniejszej postawie Anglii w sprawie bałkańskiej w skutek akcyi lorda Churchilla; wreszcie ponure doniesienia o zamachach, na jakich widownią agitacya anarchistyczna wybrała sobie Wiedeń i przyległą mu okolicę.

Dodajmy do tego owe coraz to poważniejszą, coraz groźniejszą postać przybierające zatargi między Stolicą apostolską a rządem włoskim, objaw z pewnością ani pocieszającej, ani dodatniej natury wśród obecnego, ogólnego położenia rzeczy.

Pokój europejski zawieszony na słabym włosku. Wśród gotującej się tej zewnętrznej burzy, głuchy łoskot podziemny zbliżającej się katastrofy społecznej; jeden z najważniejszych czynników zdolnych ją powstrzymać moralnie, zaniepokojony i zagrożony przez miejscową, świecką władzę.

Otóż to obraz, jaki przedstawiają pierwsze dni ostatniego kwartału tego roku, któremu przeczcucia ludowe stawały z góry ciemne prognostyki, który jest straszny i twardym dla nas, ale który nie zdaje zapowiadać pogodniejszej przyszłości całemu społeczeństwu europejskiemu.

Jest więc chwilowo wiele czarnych czy ciemnych punktów na firmamencie politycznym.

Pierwszym z nich naturalnie i najbliższym pozostaje sprawa bałkańska w swęj dotykanej postaci bułgarskiej.

Rzeczy doszły tutaj do stanu tak nadzwyczajnego naprężenia, przeciwieństwa zaostrzyły się tutaj do stopnia takiej ostateczności, że jeżeli Rosya chce uniknąć ciężkiego po tem wszystkim, co zrobiła czy zrobić w swem imieniu pozwoliła, upokorzenia, nie może odpowiedzieć niczem innem, jak okupacyą Bułgarii.

Pokazuje się ztąd, jak ciężkim błędem było usuwać Battenberga, który przynajmniej ocalał pozory i maskował swym byтием w Bułgarii prawdziwe, krytyczne dla Rosji położenie rzeczy.

Pokazuje się ztąd dalej jednakże jeszcze, jak ważną, trudną, ale i wdzięczną zarazem rolę książę Aleksander wypuścił z ręki, ulegając telegraficznemu rozkazowi cara Aleksandra III i rzucając kraj, który mu swoje losy powierzył.

Rozdrażnienie między regencyą bułgarską, wyrażającą niewątpliwie wolę i opinią ogromnej większości kraju, a posuwającą się do stopnia ostatecznej niezręczności akcyą generała Kaulbarsa, doszło do kresu, poza którym możliwości zgody i porozumienia nie ma.

Generał Kaulbars, nie uznający według objaśniającego komentarza regencyi bułgarskiej, komunikujący bezpośrednio „rozkazy cara Wszechrosyi“ ludowi bułgarskiemu, objężdża kraj jak długi i szeroki, zwoluje lud na zgromadzenia nie inaczej jak parlamentarni agitatorowie na zachodzie, starający się o poselskie mandaty, usiłując przeciągnąć oficerów i armię bułgarską na rzecz swojej propagandy.

Regencya bułgarska pozbywa się początkową swęj powściągliwości coraz więcej w miarę, im liczniejsze i wyraźniejsze z zagranicy dochodzą ją głosy zachęty i moralnego choćby tylko dotąd poparcia.

Zapewnie pod wrażeniem oświadczenia Tiszy i Taaffego, zapewne pod wrażeniem oświadczeń urzędowej prasy angielskiej, iż narodowi bułgarskiemu należy się ze strony Europy moralna pomoc, zapewne pod wrażeniem i obaw włoskich z powodu przeważnego wpływu Rosyi na półwyspie bałkańskim, wydała regencya buł-

Pogaństwo zwyciężone i zdruzgotane, nie dawało już znaków życia u stóp zamku ksiądzcego, który z jednej strony Wilią z drugiej Wilią obłany, stał na stromej górze i harde czoło ku niebu podnosił. Ślady pogaństwa można jeszcze było znaleźć chyba tam, na Antokolu, w tych pierwotnych murach litewskich, które wśród drzew ukryte przechowywały dotąd w swem łonie stare bóstwa i dawny obyczaj.

Na drodze do zamku wiodącej, taki był tłok, że ledwie wolnym krokiem mogli naprzód postępować. Niekiedy musieli nawet stawać i czekać pókiy fala nie odpłynęła. Pełno tu było jezdnych i pieszych, bojarów w szubach i niewolników w skórzanej odzieży; Rusinów w tobołowich kołpakach i w futrach krytych aksamitem; rycerzy krzyżowych w zbroi stalowej i białych płaszczach z czarnymi krzyżami; Tatarów w kożuchach, polskich rycerzy w szyszakach z pawiami pióry, księży, dworzan, kupców i prostego ludu. Jedni z góry schodzili, drudzy na nią wstępowali, — a na ustach każdego było jedno imię: Witold!

Pośrodku zamczyska był dziedziniec czworoboczny, ku zachodowi stożysty. Wokoło otaczały go mury wysokie, stawiane dołem z kamienia, górą z cegły. W murach znajdowały się okna. Wychodziły one z mieszkań służby i urzędników ksiądzcych. W miejscu, gdzie poziom dziedzińca był najwyższy, w pobliżu baszty zwróconej ku Turzej górze, na czerwonym sknie, co w miejscu ziemię na kroków kilkanaście w około zaściała, stał tron ksiądzcy. Był cały z drzewa orzechowego, ciemny, bez żadnych złocień i malowideł, a z daleka wyglądał jak mała altanka. Po kilku stopniach, wstępowało się z боку pod drewniany baldachim, wsparty na czterech kolumnach. Między nimi stał stolec ksiądzcy, także orzechowy i z poręczami, którego jednak nikt nie widział, ponieważ dolna część tronu była zakryta misternie rzeźbionymi deskami. Począwszy od baldachimu, a skończywszy na stopniach, tron cały był rzeźbiony w stylu ruskim, wykształconym na wschodnich wzorach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA. \*)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 155.)

XIII.

Słońce, choć już od miesiąca kapało się w gęstej mgle jesiennej, jakby na powitanie gości dostojnych a dalekich, zajaśniało w całej okazałości nad Tuczą Górą, u której podnóża rozsiadło się Wilno. Niebo było czyste acz bladawe, wichry całkiem ucichły, na falistych wzgórzach, otaczających stolicę Litwy, stały wicznie zielone sosny, między niemi tu i owdzie dęby obrzymie, dumające nad znikomością wszystkiego co ziemskie. Tak jeszcze niedawno, jak ludzie przychodzili do ich stóp zimnym mchem porośniętym, by przed niemi bić pokłony i boską część im oddawać... A dziś... Jeden po drugim pada pod uderzeniami laskiej sikiery, potem korony pozabawiony i z szat swoich odarty, bezsilny i sponiewierany, idzie służyć chrześcianom za podwalinę do ich domostw okazałych. Wszystko mija, ach! wszystko...

\*) Podajemy dziś dalszy ciąg powieści: Na dziejowym przełomie. Przepraszamy czytelników naszych za zbyt długą przerwę, jaka w publikacyi tej powieści nastąpiła. Wynika ona nie z naszej winy. Autor jej podróżował po Wschodzie, zkrąd nie podobna mu było dalszego ciągu przepisać. Teraz, jak zapewnia, już żadna przerwa nie zajdzie. Po ukończeniu tej powieści zaczniemy drukować powieści H. Sienkiewicza: Pan Wołodyjowski. Przyp. Red. „Dzien. Pozn.“

garska ów okólnik, grożący wydalaniem z kraju obcym poddanym, którzyby się niepowołanie mieszać chcieli w sprawę wyborów do przyszłego zebrańa bułgarskiego.

Niepodobna było wymierzyć wyraźniejszego, ale i trafniejszego pociśku w dzieło agitacji generała Kaulbarsa i zależnych odeń narzędzi.

Cios ten był zrozumiany tam, gdzie było trzeba. Okólnik regencji bułgarskiej zakomunikowany konsulowi rosyjskiemu Neklidowowi w Zofii, został przezeń odesłany z oświadczeniem, iż aż do powrotu generała Kaulbarsa zrywa wszelkie stosunki dyplomatyczne z regencją bułgarską.

Nastąpiło więc chwilowo między gabinetem petersburskim a regencją bułgarską położenie rzeczy, które w stosunkach między wszystkimi równouprawnionymi rządami zwykło być wstępem i zapowiedzią kroków wojennych.

Tutaj inaczej nieco. W obec Bułgarii może znaczyć zerwanie dyplomatycznych stosunków z jej regencją po pierwsze z fakt nienuznania jej rządowego charakteru, po drugie z zamiar okupacji kraju z powodu panującego w nim bezrządu.

Za Bułgarią jednakże stoi cały długi szereg interesów wszystkich organizmów politycznych bałkańskich, następnie Austrii, Anglii, wreszcie i Włoch; za jej okupacją stoi niewątpliwa prawie perspektywa wielkiej wojny europejskiej.

Zajmując Bułgarię winna Rosya na tę ewentualność być przygotowaną. Jestże na nią przygotowana istotnie?

Otóż pytanie, na które niechaj ona sama sobie odpowie, niechaj odpowie organizacja jej armii, niechaj odpowie stan jej administracji będącej zawsze „rezewoarem“, z którego i za pomocą którego każda wojna każdego wielkiego państwa czerpie swe zasoby, niechaj odpowie wreszcie stan jej stosunków moralnych, stan jej opinii pośród innych ludów słowiańskich.

Bułgaria sama nie jest szczególnie korzystnym dla Rosyi objawem tego ostatniego zwłaszcza warunku... O ile się nam dano spotykać z organami prasy rosyjskiej, wyrażają one dziwną pewność siebie, wyrażają ufność w potęgę rosyjską, przypisują jej wyjątkowo jakiegoś potężnego i bezpiecznego stanowiska pośród wszystkich innych państw europejskich.

Czyż jest tak rzeczywiście, czy prasa i opinia publiczna rosyjska nie ulegają pod tym względem zbyt optymistycznemu złudzeniu?

Pytanie to stawiamy bez wszelkiej ironii i skrytej myśli i odpowiadając sobie na nie sami, sądzimy, iż nie bez słuszności są te rzadkie głosy rosyjskie, które powiadają, że nie warto lepiej, że nie można dla Bułgarii puszczać się na ryzykowne przedsięwzięcie, pełne wątpliwości i niebezpieczeństw, a że lepiej odroczyć swe zamiary do odpowiedniejszej materyalnie i moralnie chwili.

Naturalnie trzeba by na taką chwilę materyalnie i moralnie pracować a pracować nie dotychczasowymi środkami, ani funkcjonowaniem dotychczasowego systemu politycznego na wewnątrz i zewnątrz. Wciążając naturalnie optymizm rosyjski w rachubę swą i politykę niemiecką.

Co się tejże dotyczy, zdaje nam się, iż najbezpieczniej i najnaturalniej, bez względu na przymierza i dawniejsze zobowiązania, na głosy swych urzędowych i pozaurzędowych dzienników, na treść not ministerialnych i dostojnych rozmów, będzie jej pójść za wskazówką własnego interesu, który z góry i na dzisiaj zakreślony jeszcze nie jest, a który dopiero wypadki. Niemiec położenie istotnie bardzo korzystne i bezpieczne.

Z ogromną armią, z pełnym skarbem, ze stanowiskiem geograficznym w sercu Europy, mogą bezpiecznie pozwolić na ogólną konflagrację a dopiero w miarę postępu pożogi, w miarę zwycięstw lub klęsk jednej czy drugiej strony starać się o realizację swoich interesów tam, gdzie i kiedy się tego okaże najstosowniejsza widownia i najodpowiedniejsza pora.

Któż może przewidzieć, gdzie realizacji tego interesu szukać, z kim się w poszukiwaniu go sprzymierzać przyjdzie, czy ten interes w danej chwili i wśród pewnych konstelacji każe szukać czy to niemieckich prowincji Austrii, czy może Królestwa Polskiego, czy może ujęć Renu; czy przymierza rosyjskiego, austriackiego, angielskiego może.

Nie zapuszczajmy się jednakże w nieodgadnioną przyszłość.

Dość powiedzieć, że Opatrzność pomieszała w obecnej chwili na dobre karty dziejowe i że ona sama chyba wie tylko, jaki ostateczna gra obrót weźmie.

Bądźmy przekonani, że sternicy nawy politycznej nie wiele więcej pod tym względem wiedzą od nas, nas biednych śmiertelników!

## Zamach anarchistów w Wiedniu.

Jak już donosił nasz korespondent wiedeński, zamierzonym był w Wiedniu zamach anarchistów na szerokie rozmiary. Telegramy biura Wolfa potwierdzają powyższą wiadomość i donoszą co następuje:

Policya już od dłuższego czasu obserwowała 20 indywidualności należących do klasy robotniczej, którzy zbierali się co niedzielę w osobnym lokalu małej gospody na wiedeńskim przedmieściu Penzing. Policya przekonała się, że była to gromadka anarchistów, którzy w owej gospodzie zajmowali się fabrykacją materiałów eksplozujących, dynamitu, bomb i t. d. W nocy z 3 na 4-go października zamierzali oni podpalić składy drzewa na zachodnich przedmieściach Rudolfsheim, Hietzing, Penzing, w okręgu Favoriten i nad Dunajem. Równocześnie mieli oni podpalić kilka gmachów publicznych i rzucić parę bomb pomiędzy ludność spieszącą do ognia. Pierwsze pożary miały być wzniesione w wielkim magazynie zboża w Penzing a równocześnie w gmachu w Hietzing i składach drzewa nad Dunajem. Istotnie też znaleziono butelkę z materiałem eksplozującym na placu zaopatrzonym drzewem w dziedziątym okręgu miejskim.

Policya ustawicznie śledziła owoch anarchistów i przekonawszy się o ich zbrodniczych zamiarach, dopiero w niedzielę po południu przystąpiła do ich aresztowania. Trzech z nich aresztowano w drodze do tajnej pracowni, resztę o tej samej godzinie w ich mieszkaniach. Przy rewizji mieszkań anarchistów znaleziono kilka kilogramów dynamitu, 2 sztylety, 6 butelek z kwasem saletry, 2 nie napełnione bomby i różne pisma socjalistyczne. Pod mostem kolejowym prowadzącym przez ulicę Penzing znaleziono 5 kilogramów dynamitu. W ciągu tygodnia nastąpiło kilka dalszych aresztowań.

Jeden z przywódców anarchistów, wydany z Wiednia w r. 1884, uciekł przed aresztowaniem kolewą. Aresztowani badani są od poniedziałku ciągle i niektórzy z nich poczynili już zeznania.

Niedawny pożar w Maria-Lanzendorf, w czasie którego znaleziono również butelkę z materiałem eksplozującym, jest w związku z zamierzonym zamachem.

Anarchiści działali na sposób nihilistów i założyli także fabrykę monet fałszowanych. Do grupy fałszerzy monet należeli aresztowani we wrześniu robotnicy Steidt, Ligl, Schwarz i Ondriczak. Ukradli oni z fabryki srebra, w której pracowali, 2455 gramów odpadków srebra i takowe zastawili. Przy rewizji policyjnej znaleziono wszystkie przyrządy do bicia monety oraz kompozycję metalu podobną do srebra. Aresztowano ogółem 17 anarchistów.

## Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny gimnazjum w Bolesławcu dr. A. u. g. u. s. t. T. e. g. g. e. mianowany został wyższym nauczycielem.

## Korespondencja Dziennika Poznańskiego

Berlin, 10 października.

(Ze stronnictwa konserwatywnego.)

(K) Żadne chyba stronnictwo nie jest tak płodne w różnorodne projekta, jak niemiecko-konserwatywne; szkoda tylko, że projekta te najczęściej tak bardzo grzeszą dziwactwem, że nawet koła, gwoli którym obmyślane zostały, zadowolone z nich być nie mogą.

Tak np. było z wojskowym aeternatem, tym dziwactwem „Kreuz Zeitung“. Wszystkie pisma, mające większą lub mniejszą styczność z kołami rządowymi, dzisiaj demontują aeternat, a to jeszcze w słowach drwiących i uszczypliwych. Natomiast pozostaje „Kreuz Zeitung“ przy raz podanej wierności i znajduje nawet sekundantów w „Conserv. Corresp.“ i „Reichsbote“. Jednakowoż zdaje się to postępowanie być więcej dyktowane przez względy taktyczne niż oparte na podstawach realnych, rząd bowiem z jednej strony przekonany być musi, że większość parlamentu nigdyby się na wojskowy aeternat nie zgodziła, z drugiej strony nie zdołano dotychczas przywieść ani jednego punktu, któryby za ustanowieniem etatu wojskowego na czas nieograniczony przemawiał. Prawdopodobnie więc miała być myśl aeternatu tylko papką, którą chrześcijańsko-konserwatywni zyskać sobie chcieli względę rządu i konserwatywnych wyborców.

Pojawiało się tu także zdanie, że rząd tylko dla tego chciał zażądać aeternatu, by tym łatwiej od parlamentu uzyskać t. zw. septennat. Zdanie to z wielu względów zasługuje na uwagę; jeśliby jednakowoż w niem choć nieco tylko miało być prawdy, to już dzisiaj stanowczo oświadczyć można, że taktyka taka wydała wręcz przeciwne owoce od żądanych. Dzienniki bowiem wolnomyślne jak i niemiecko-katolickie w części zwróciły się także przeciw septennatowi, jakkolwiek jeszcze dzisiaj nie wiadomo, jak głosować będzie większość centrum, stronnictwo, które w podobnych wypadkach najwięcej okazuje chwycności i nieślafności.

Drugi projekt chrześcijańsko-konserwatywny, który przed kilku dniami pojawił się w „Conservative Corr.“, dotyczy utworzenia koalicji „stronnictwa porządku“ przeciw socjalnej demokracji przy wyborach. Już w roku 1877 przyszło do podobnego związku konserwatywów, narodowców i niektórych członków centrum, lecz to „ekonomiczne stowarzyszenie“ wnet się w niwecz rozpadło. Oprócz wolnomyślnych mają do koalicji tej być dopuszczone wszystkie stronnictwa, a jako wzór ma instytucji tej służyć postępowanie Niemców w polskich prowincjach przy wyborach przeciw Polakom.

Pisma rządowe przyjął projekt ten bardzo przychylnie i poświęciły mu dłuższe artykuły. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie obecnie wyszło na jaw, że żadne stronnictwo nie stara się przy wyborach więcej o głosy socjalistów niż konserwatywnie. W Lawenburgu, jak wiadomo, starano się po prostu kupić głosy socjalnych demokratów; w innych zaś miastach, jak w Wrocławiu, Frankfurcie nad Menem, Monachium, Magdeburgu i innych miastach otwarcie łączyli się konserwatyści z socjalistami.

„Schlesische Zeitung“ np. swego czasu otwarcie radziła, aby konserwatyści głosowali raczej na socjalistę niż na wolnomyślnego, a w Magdeburgu pewien wyższy urzędnik zupełnie podobnie postąpił. Istotnym celem proponowanej koalicji może być zatem tylko wzniecenie rozsterki w łonie stronnictwa centrum przez zyskanie części niemieckich katolików. Czy się jednakowoż taktyka taka uda, wątpić trzeba po doświadczeniach, których z prawem socjalistycznym doznało właśnie stronnictwo centrum.

W ostatnich czasach toczyło się przed sądem kilka procesów, okazujących niedwuznacznie, jak wielką rolę w politycznej walce stronnictw grają w Prusach wyżsi nauczyciele realni i gimnazjalni. Przypominamy tylko proces gimnazjalnego nauczyciela Hoffmana, dr. Kuntze-müllera ze Szpandawy itd. Według tego wszystkiego zdaje się agitacja konserwatywna i narodowo-liberalna szczególnie w mniejszych miastach gimnazjalnych spoczywać w ręku profesorów.

Co do polskich nauczycieli wystarczy już samo nazwisko polskie do przeniesienia w strony niemieckie, lecz konserwatywni i liberalni nauczyciele bezkarnie mogą się zamiast nauki, zajmować polityczną agitacją, a może nawet za to honorowani zostają.

Sredec, 3 października.

(Sytuacja obecna)

(ak.) Trzeba przyznać teraźniejszemu rządowi bułgarskiemu, że umie się zastosować do okoliczności i cierpliwość swoją posuwa do ostatecznych granic. Nie znalazłszy żadnego poparcia w Europie i zdany na łaskę i niełaskę Rosyi, przyjął od razu w obecnej chwili stanowisko ugodowe i przystąpił do pertraktacji z generałem Kaulbarsem, z myślą wprawdzie zachowania ile możności samodzielności Bułgarii, ale też i z zamiarem poddania się trudnemu losowi i przyjęcia propozycji rosyjskich wraz z kandydatem dworu petersburskiego na tron książęcy. Propozycje te jednak tak są sprzeczne z zapewnieniami cara i gwarancją tegoż niepodległości i samostanowienia Bułgarii, że ta jeżeli zmuszona będzie przyjąć je bez żadnych reskrypcji, popętni na sobie dobrowolne samobójstwo.

Wiadome wam są wszystkie trzy punkta noty generała Kaulbarsa, wręconej rejencji tutejszej; zniesienie bezwzględnie stanu obłężenia, odroczenie wyborów do wielkiego narodowego sobrania na czas nieograniczony i wypuszczenie na wolność wszystkich aresztowanych z powodu przewrotu.

Jaka myśl, cel i możliwe następstwa tych wymagań? Zasiadający po abdykacji księcia sejm bułgarski dobrze rozumiał doniosłość stanu obłężenia w obecnych warunkach, skoro pochwalił rząd za zaprowadzenie takowego i dziękował mu, że zaprowadzając je, uratował

kraj od anarchii. Wszakże jedna partya obaliła księcia i rzuciła Bułgarię do stóp carowi. Druga partya przywróciła księcia na tron, zapewniając w ten sposób samodzielną swemu państwu. Po tem wszystkim nie utrzymać stanu obłężenia — to znaczyłoby pozostawić pokonanym zupełną wolność działania i agitacji w kierunku właśnie przeciwnym obecnemu rządowi. Ze zaś większość wojska po stronie tego rządu, a wśród niego są jednak malkontenci, — więc oczywista, że następstwem takiej agitacji byłaby albo wojna domowa, albo cały szereg zamieszek, które musiałby w końcu sprowadzić interwencję i okupację zagraniczną.

Czy Rosya pragnęła tego czy tylko chciała umożliwić wśród monarchii wzmożenie swego stronnictwa i obalić stojące teraz u steru — to na jedno wychodzi. Środki różne, ale cel byłby jeden, a w każdym razie przecy on owym intencjom manifestowanym publicznie w aktach i depezach rosyjskich — jakoby rząd rosyjski pragnął zapewnić wolność wyrażenia życzeń i opinii wszystkim stronnictwom w Bułgarii.

Gdyby tak było, to nie potrzebowałby tortuwać dokonanego przewrotu w dniu 21 sierpnia. Wszakże przed tym przewrotem nie było stanu obłężenia i istniała wolność wyrażania opinii tak rozległa, tak nawet wyuzdana, jaka nie istnieje nawet w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Wszakże księcia Aleksandra publicznie w dziennikach nazywano Szwabem i nikczemnikiem, polującym tylko na zyski pieniężne i sprzedającego kraj Niemcom i Anglikom. A to samo powtarzano na mityngach, a nikomu za to włos z głowy nie spadł.

Żądanie uwolnienia wszystkich aresztowanych z powodu przewrotu 21 sierpnia jest zrozumiałe ze stanowiska chwilowych interesów Rosyi, ale nie Bułgarii. Ochronić i otoczyć opieką tych, którzy na korzyść Rosyi wywołali przewrót — to widoczne. Ale przecież cywilne osoby skompromitowane w przewrocie sam jeszcze książę przed abdykacją swoją wypuścił na wolność. Pozostają wojskowi.

Odrzucając na stronę polityczne pobudki, za które przypuścimy że można z nich zdjąć odpowiedzialność, — zachodzi pytanie — czy ci wojskowi wykroczyli przeciw dyscyplinie wojskowej i honorowi militarnemu, czy nie? Oczywiście, że wykroczyli. Innej odpowiedzi nikt na całym świecie nie da. Jeśli więc bez żadnego sądu lub choćby ułaskawienia pozostawi się ich sprawę, to znaczy pochwali się ich czyn, to zachęci się każdego z wojskowych do pronuncyamentów.

Jeśli wczoraj obalili oni księcia Aleksandra — mówili Stambolów, — to jutro obalą nasz rząd; jeśli majorowi Gruejwom podobano się uwięzić księcia Aleksandra, to kapitanowi X czy Z, spodoba się zrobić ten sam eksperyment na jego następcy.

To istotnie prowadzi do demoralizacji armii i rozprężenia wszelkiej dyscypliny. Z tego punktu widzenia zapatrząc się na żądanie Rosyi, trzeba autorów onego uznać za niedaleko widzących nawet w samym interesie Rosyi. Bo jeśli ta Rosya chce mieć Bułgarię jako przednią swą straż zwróconą ku Bosforowi, to powinna dbać o siłę tej straży.

„Ale my wam damy naszych generałów i oficerów, którzy potrafią podtrzymać w armii bułgarskiej dyscyplinę“ — odpowiada Kaulbars.

To trudno, a gdyby nawet możliwe było, to celem takiej reorganizacji byłaby rusyfikacja armii. W żądaniu więc tem tkwi ta tylko alternatywa: anarchia, albo ujarznienie Bułgarii.

Jakiż cel ma 3 punkt — odroczenie wyborów do sejmiku elekcyjnego? Kaulbars powiada, że potrzeba czasu, aby kraj się uspokoił i po dojrzałym namyśle przystąpił do wyboru powyższego. Ależ gdyby istotnie temuż krajowi pozostawiono wolność swobodnego wyboru, to oczywista rzecz, że otwarłoby się pole dla również wolnej agitacji i zabiegów tak różnych kandydatów, jak i różnych stronnictw, a trudno przypuścić, aby tego pragnął rząd rosyjski, bo w takim razie kandydat jego nie miałby szans, albo trafiłby na silny opór. Więc albo się ma na myśli presję znieślić wszystkie stronnictwa bułgarskie do powolności dla kandydata rosyjskiego, albo wywołać anarchię, albo w ciągu długiego odroczenia szukać nowego oryentowania się w zewnętrznych kombinacjach europejskich i następnie w danej chwili obalić teraźniejszy rząd bułgarski, a postawić powolny sobie, zaprowadzić na nowo stan obłężenia i pod groźbą owego przeprowadzić wybór swego kandydata — słowem wszelka kombinacja jest możliwa, oprócz tej, którą właśnie publikuje Kaulbars jako motyw odroczenia.

Jenerał trochę się przerażował, bo w obec powyższych niebezpieczeństw wszystkie tutejsze partye okazują dążność do pogodzenia się i już poniekąd zgoda zawarta została między stronnictwem rządowym a konserwatywnymi i cankowistami. Jak długo ona trwać będzie, trudno przewidzieć i ja mówię o fakcie dzisiejszym. A faktowi temu towarzyszy cały szereg innych faktów, świadczących o naprężonej sytuacji niepokojącej i jutra. W obec więc zawartej ugody zniesiono natychmiast stan obłężenia, który okazał się zbyt szkodliwym dla braku obaw agitacji.

Dalej dziś mają wypuścić na wolność wszystkich uwięzionych, oprócz głównych sprawców przewrotu. W ten sposób pragnie się pogodzić dążność kompromisowa z wymaganiami dyscypliny. Fakt ten Kaulbars zapewne przypisuje swojej medycyjnij działalności. Ja to jeno powiem, że istotnie rząd tutejszy szedł w ustępstwach dla Rosyi do ostatnich kresów. Miarka cierpliwości przebrała się jednak. Ministerstwo Radosławowa podało się do dymisji. Dz.ś cały dzień trwała narada gabinetowa w obecności regentów.

Depesza Tiszy nowym płomieniem oświetliła horyzont po to tylko, aby go jeszcze bardziej zaciemnić. — Przebakują o zamiarze cofnięcia się Stambolowa do Tyrnowy i ogłoszenia się dyktatorem, a jednocześnie wśród tej ciemności zanurza się coraz bardziej milczący Karawel, który może w danej chwili wypłynąć na wieczerze i po swjemu oświetlić horyzont nawet wówczas, gdyby się wszystko poddało Kaulbarsowi spokojnie. Wschód — to kraj niespodzianek.

Rozchodzi się tu wieść, że Karawel zamierza wystąpić z rejencji dla tego, jak głosz, że dwaj jego koleźnicy nie zgodzili się na punkta podane przez generała Kaulbarsa.

Również zamierza wystąpić z ministerstwa Geszow, minister skarbu, dla kłopotów finansowych.

Ministerstwo odniosło się do Kaulbarsa, aby zaniechał swęj podróży po kraju, za bezpieczeństwo bowiem jego osoby nie bierze odpowiedzialności.

Wreszcie donoszę wam, że prawie wszyscy Bułgarzy ufają swemu rządowi i prą go do oporu przeciw Rosyi, choćby opór ten doprowadził do orężnej walki.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* (—Kara.—) Wydawca i redaktor „Gazety handlowej“ w Warszawie skazany na 500 r. kary przez Hurkę, na przedstawienie starszego cenzora Worszewa za to,

że w telegramie agencji północnej, obejmującym odpowiedź cara na depezę księcia Aleksandra bułgarskiego, opisał jeden ustęp. Kara ta tem więcej jest nie słuszną, nazajutrz sprostował depezę, a na trzeci dzień opisał na nowo całą depezę w oryginalnym tekście francuzkim.

(— Atrybucja. —) Z Kijowa donoszą, że komisarz powiatowe do rozkładu kontrybucji, pobieranej z polskich od r. 1863, zakończyły w tych dniach swe prace. Ze względu na ogólną stagnację i zmniejszenie się ilości Polaków właścicieli ziemskich w kraju dniowo - Zachodnim, komisye zniżyły stopę dochodów mi z 10 na 8 rubli z dziesięciny.

Nadzwyczajna łaska. Widocznie już wyższej kontrybucji z powodu klęski rolniczej wydobyc nie mogą.

## NIEMCY.

\* Berlin, 10 października. (— Projekt rozszerzenia sieci kolei drugorzędnych —) przygotowuje rząd przyszłej sesji sejmowej. Obecnie zajmują się oddzielnymi urzędami przeglądaniem i badaniem nadesłanych, licząc w tym względzie wniosków. Deczyli dotąd nie wzięto.

(— Z półurzędowego źródła —) piszą co następuje:

„Skoro pokazało się, że indyjska pszenica robiła jowemu rolnictwu niebezpieczną konkurencję, podnieśliśmy do ochrony od pszenicy na 3 marki. Teraz podjęto się, że indyjskie sienie gorczyznowe bardzo niebezpiecznym jest konkurentem dla krajowego rzepiu i żeżone do ochrony w wysokości 2 marek od 100 kilogramów nasion olejnych nie jest wystarczającym w indyjskich nasion olejnych. Skoro użycie indyjskiego sienia gorczyznowego do produkowania oleju na szerszym rozmiarze doszło do wiadomości odnośnych sfer, ponownie przygotowano do zadość uczynienia skargom interesentów.“

(— Rada gabinetowa —) odbyła się w sobotę, 10. radzie tej rozpoczęto przygotowania, jak pisze „Kölnsche Ztg.“, do przyszłych prac sejmowych i parlamentarnej. W przeciwieństwie do posiedzeń rady związkowej, której porządek dzienny zebrań oraz uchwały bywają ogłaszane publicznie, o obradach rady gabinetowej ścisła chowyaną jest tajemnica.

(— W Altenburgu —) wybrano ponownie na posiedzenie sejmiku socjalnego demokrate, mistrza szewskiego Fr. dricha.

(— Seminarium duchowne w Paderbornie —) było otwartem w dniu 16 b. m. jak donosi w kościele dzienniku paderbornskim tameczny biskup.

(— Minister Bötticher —) przed powrotem swym do Berlina ma udać się do ks. Bismarcka do Warcin. P. Bötticher wyjechał z Królewca do Gdańska, gdzie kończy się jego podróż informacyjna. Z Gdańska ma już w sobotę udać się do Warcinu, dokąd towarzyszy mu także tajny wyższy radca rejencyjny Lohman. Długo minister Bötticher zabawi u ks. Bismarcka, wiadomo. Spodziewają się jego przybycia do Berlina ten wtorek.

(— Powrót cesarza Wilhelma do Berlina —) oznaczają dzienniki na 20 b. m. Stan zdrowia cesarza ma być bardzo zadowalającym.

(— Sejmik narodowo-liberalnego stronnictwa —) który ma się odbyć w bliskim już czasie w Kolonii, gdzie prawdopodobnie bardzo licznym. Jak z Kolonii donoszą zgłosiło się już 2000 uczestników. Na sejmiku tym przemawiać będą: dyrektor Jäger z Berlina, poseł dr. Sattler z Hanoweru, poseł Eynern z Barmen, poseł Kalle, profesor dr. Grimm z Wiesbadenu i dr. Jerusalem z Berlina.

(— Ks. Cumberland —) syn ś. p. Hanowerskiego króla Jerzego, cierpi podobno na wielkie rozdrażnienie nerwów. Obawiają się bardzo, aby się nie wywiązał umysłowa choroba i dla tego do Gmunden pojechała królowa duńska wraz z duńskim następcą tronu i księżną Cumberland.

(— Poptoch przed poborem do wojska. —) Urzędowy organ generała-gubernatorstwa wileńskiego „Wileński Wiestnik“ donosi, że zbliżający się termin stawania do służby wojskowej, spowoduje w tym roku większą niżli lat poprzednich panikę pomiędzy ludnością żydowską. Strach ten, „dzięki namowom żydów“, udzielił się także włościanom litewskim i żmudzkiom, którzy wespół z żydami starają się uniknąć służby wojskowej za pomocą emigracji, bądź to do Afryki dla zdobywania piór strusich, bądź do Ameryki dla zakładania kolonii. W całej guberni kowieńskiej żydzi pozakładali komitety emigracyjne.

## HISPANIA.

\* Madryt, 6 października. (— Ułaskawienie. —) Już po sesji rady ministerialnej z dnia 4 bm. rozszła się po stolicy pogłoska, że rada ministerialna oświadczyła się za ułaskawieniem spiskowców za ostatnie ruchy na śmierć skazanych.

Tymczasem rzeczą się miała przeciwnie i dopiero nazajutrz gabinet uległ po dłuższych pertraktacjach usilnemu życzeniu królowej i zdecydował się do podpisania reskryptu ułaskawiającego.

Sześciu na śmierć skazanych: jenerał Villacampa, porucznik Gonzalez i czterech sierżantów otrzymało oświadczenie przez adjutanta przybocznego królowej, generała Blancę, około godziny pół do 8 wieczorem, po 12 godzinnym przygotowaniu na śmierć w kaplicy.

Villacampa, który z powagą i przytomnością oczekiwał niuniknionego losu, przyjął wiadomość z spokojem i godnością i prosił, aby zakomunikowano królowej, że wybaczenie swęj będzie umiał wdzięcznym się okazać.

Gonzalez, który co tylko spożył wieczerzę, powstał z widoczną radością i zawołał: „Viva la Reina!“ Jenerał z sierżantów zawtórował okrzykowi porucznika — drugi zaś skakał z uciechy, a dwaj inni popłakali się z radości.

Z rozlicznych petycji o ułaskawienie, które dnia 5 i 6 b. m. wręczono, zasługuje na szczególną uwagę petycja barcelońska, zawierająca 38,892 podpisów. Petycja wysłała także przez Cavallotti pewna część prasy włoskiej.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 11 października. Dziś w nocy umarł w Wiedniu były dyrektor jenerałny lwowski - czerniowiecki kolei żelaznej, Ofenheim.

Paryż, 11 października. „Republique française“ poczytuje za ponne usiłowania i zabiegi zmierzające do rozwoju Francji i Włoch w kwestyi morza Śródziemnego a szczególnie Tripolisu. Jeśli Włochy zechcą zająć Tripolis, Francya im w przedsięwzięciu tem przeszkadzać nie będzie.

# Otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim

rozpoczęło się w dniu 8 października o godzinie 9 z rana w kościele świętego Mikołaja uroczystym nabożeństwem. Celebrował ksiądz infułat Jurkiewicz. Przed ławkami zajęli miejsca z dwóch stron dzieci, a mianowicie po prawej stronie reprezentanci wydziału teologicznego i filozoficznego, a po lewej dziekan wydziału prawniczego, obok którego stało krzesło próżne, jako krzesło przeznaczone w przyszłości dla przedstawiciela wydziału medycznego. Po obu stronach za dziekanami stanęli z insygniami czterej bedele.

W głębi nawy naprzeciw ołtarza zamykał miejsce dla władzy uniwersyteckiej przeznaczone, kłęb kwiatów, zastępując krzesło rektora uniwersytetu dr. Pilata (profesora prawa). Profesorowie uniwersytetu i zgromadzona publiczność zajęli ławki. — Młodzieży uniwersyteckiej zebrała się poważna liczba, zapewniając kaplice boczne i wolne miejsca za ławkami.

Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa, udano się do gmachu uniwersyteckiego. Bedele z berłami poprzedzali władzę uniwersytecką i resztę profesorów.

Po chwili stanęli uczestnicy uroczystości w auli uniwersyteckiej, którą zapewniono tak szczerze, że bardzo wielu nie mogąc się wcisnąć, musiało pozostać na kurytach.

Rektor powitał publiczność, nauczycieli i młodzież, rzucił w swój mowie inauguracyjny pogląd na stosunki uniwersytetu. Zaznaczył, że frekwencja młodzieży przedstawia fluktuację pomiędzy liczbą 900 a 1000 a nawet niekiedy sięga wyższej cyfry, jednakże porównując początek każdego roku szkolnego z zamknięciem, widzieć się daje zawsze dość znaczny ubytek. Atoli mimo to podniósł dr. Pilat ten pocieszający objaw, że od czasu wprowadzenia wykładów w językach krajowych daje się widzieć wielki postęp w frekwencji i rozwoju, co wbrew pesymistycznym poglądom, stwierdził datami przed dziesięć laty dr. Liske. W tym kierunku tj. dla zbadania rozwoju uniwersytetu, zajęto się obecnie zbieraniem materiałów i na podstawie nagromadzonych już w tej mierze dat, konstatuje mówca z zadowoleniem dalszy rozwój uniwersytetu.

Rektor oświadczył dalej, że w obec chętnego usposobienia władz centralnych, możemy się spodziewać, że utworzone zostaną trzy katedry: historii polskiej, prawa polskiego i katedra geografii. Tak samo utworzenie wydziału medycznego jest kwestyą niedalekiej przyszłości.

Na zakupno własnego gmachu dla uniwersytetu uiszczono już połowę ceny, przeto sprawa ta już może być uważana w znacznej części za załatwioną.

W końcu zwrócił się mówca do młodzieży, zachęcając ją do wytrwałej pracy i nieoprzestawania na samych tylko wykładach, które są głównie wskazywaniem drogi do samoistnej gorliwej nauki.

Po skończeniu mowy dr. Pilata wystąpił dr. Janowicz z wykładem o sądach westfalskich, zwanych także sądami „femi“, albo sądami na czerwoną ziemi. Mówca ze stanowiska historyczno-prawniczego skreślił genezę tego sądownictwa, wysławiając wiele punktów, które dotąd zwyczajnie przejmowały grozą mniejszości z duchem średniowiecznych instytucji.

## Ruch w Towarzystwach.

**Ważne zebranie** Towarzystwa rolniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego, odbył się mające w wtorek dnia 19 października r. b. o godzinie 4 po południu w lokalu redakcyjnym „Ziemiańska“, ulica Świętomarcińska nr. 28 i 29. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 2) Odczytanie protokołu z przyszłego walnego zebrania. 3) Projekt utworzenia rady gospodarczej w obrębie Towarzystwa rolniczego poznańskiego-szamotulskiego, referent p. Aleksander Karłowicz. 4) Znaczenie zielonych nawozów wobec statystyki rolniczej, referent p. E. Karliński. 5) Rozdział pomiędzy obecnych członków broszur, wydanych nakładem centralnego Towarzystwa gospodarczego. 6) Wnioski członków.

W imieniu dyrektury  
K. Koszowski, sekretarz.

## TEATR POLSKI W POZNANIU.

Od dawna nie miał żaden utwor sceniczny tak wielkiego powodzenia, jak najnowsza komedia czteroktowa p. Zygmunta Przybylskiego: *Wicek i Wacek*, odznaczona na tegorocznym konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego. Bohem imion „Wicek i Wacek — Wacek i Wicek“ rozbrzmiewała Warszawa przez parę miesięcy, a prasa roznieśli ją po całym obszarze ziem polskich. I u nas rozgłos i szersza ocena w prasie poprzedziły pierwsze przedstawienie *Wicka i Wacka* na naszej scenie, które się odbyło w ostatnią sobotę.

Z tego względu na oświecenie — przestała być nowością dla krytyki. Nie utrwala to bynajmniej zadania sprawozdawcy teatralnego, lecz je oświeca, bo do pochwał, jakimi obfity ten twór p. Z. Przybylskiego trudno dorzucić coś świeżego, a choć wytykania wad, od jakich przecież żadne dzieło ludzkie nie wolno, tłumy górująca ponad wszystkim zwycięzka — popularność *Wicka i Wacka*, której areną stała się w sobotę i nasza scena — i będzie nią na długo.

Tłem sztuki jest to rdenno-polskie życie małoszlacheckie, które cechuje mianowicie Małopolskę i Mazowsze, a które się nie było nigdy rozkrzewiło w Wielkopolsce i obem jest dla ogółu Wielkopolan. Autor oddzwiera to życie wiernie i barwnie w jego codziennych porażkach, a więc obrazują się przed oczami widzów stosunki rodzinne, kłopoty gospodarskie, zabawy sąsiadki. Nie zapomina także autor o charakterystycznym rysie dworów małoszlacheckich, o owęj konfidencjonalności ze służbą, odzwajmianą się w spójności dla losów swoich chlebobudów. Głównie zaś uwytadał autor czasowo w ceche położenia naszych ziemian, tj. wisiącą nad nimi w rozmaitych postaciach groźną wyłuszczeni, a zaletą jego jest, że nie peroruje, nie moralizuje, nie gubi się w tendencji, lecz daje żywy i każdemu zrozumiały, konkretny i nader ciepły obraz stosunków dawnych.

Na zagon dziedziński rodziny Żymalskich, czołha sąsiad, przybysz Faust (p. Skirmunt). Położenie ojca Żymalskiego (p. Zawadzki) pogarsza syn Edward (p. Zapalowiec), akademik, który miasto stać się podporą rodziny, narobił przy lekkim życiu w stolicy na karb ojców długów i postawił go nad przepaścią zuby. Ratunek niesie p. m. o. b. r. a. t. n. i. a., — miłość pośredniczą.

W domu Żymalskich bywają dwaj bracia Klepacy, *Wicek i Wacek* (pp. M. Trapszy i Korczak). Szkół nie pokonczyli, bo na pensyach nie chcieli ich nigdzie dla swawoli trzymać, więc ojciec zabrał ich przed czasem do domu, aby ich wdrożyć w gospodarstwo i przy sobie wychować.

Biedny ojciec (p. Siedlecki) nie może sobie z nimi dać rady, ciągle mu się wymykają, goniąc po jarmarkach, po sąsiedztwie i platając figle na wszystkie strony. Rubaszne to chłopaki, ale złote serca, więc wszędzie lubiani. Poświeconie — uszlachetnia te dzieci. Starszy z nich, *Wacek*, na wiadomość o nieszczęśliwym, jakie zawisło nad rodziną Żymalskich, powołanie, tejżąc w jego sercu bezwiedna miłość do Heleny (p. Junoszwówna), córki Żymalskiego, dojrzewa — i aby nieść pomoc Żymalskiemu, oświadcza się *Wacek* o rękę Heleny, składając w jej ręce swój spadek po matce, dotąd w sądzie włożony. *Wicek* dopomaga bratu z całego serca w urzędowaniu tego szlachetnego postępk.

Oto rozwiązanie sztuki.

Budowa sztuki wymienia, dyalogowanie wyborne; brak wprawdzie głębszej intrygi, ale wynagradza go sownice świetne obrazowanie i nadewszystko niezrównany humor, jakim autor obdarzył skończone typy — *Wicka i Wacka*. Oni nadają ruch szlacheckim, wszędzie ich pełno; widz z upragnieniem oczekuje ich pojawienia się na scenie, chwytając każde ich słowo i radek nigdy się z nimi nie rozstawiać.

Upodobanie widza dla tych dwóch figur ucieleszonych — potęguje wyborna, nader żywa, pewna i wyraziła gra pp. M.

Trapszy i Korczak, skarbiących obok autora i dla siebie wszelkie uznanie. Z pomiędzy reszty figur, pobiędnij przez autora nakreślonych, podniósł p. Siedlecki rolę ojcza Klepaczego do znaczenia roli głównej. Gra p. Siedleckiego w tej roli jest starannie obmyślana, konsekwentnie przeprowadzona oraz wyklenowana i sprawia, że sceny, w których się pojawia trójka Klepachów, stanowią najpiękniejsze i najweselejsze momenta sztuki.

Gra wszystkich innych artystów była dobra i potoczysta, a na osobną wzmiankę zasługuje jeszcze szlachetna gra p. Zawadzkiego w roli Żymalskiego i inteligentna gra p. Skirmunta w roli niesympatycznego Fausta.

Dzięki p. Z. Przybylskiemu i doskonałej grze naszych artystów zyskał repertuar naszej sceny sztukę, która ma zapewnić stałe powodzenie i nie wątpimy, że wkrótce nie będzie w Poznaniu nikogo, kto by nie poznał i nie polubił serdecznych niecierpliwych a złotych chłopaków „*Wicka i Wacka*“.

Grany w zeszłym sezonie kilkakrotnie dramat Leopolda hr. Starzeńskiego: *Gwiazda z Syberji* — sięgnął znow wczoraj do teatru nader liczną publiczność. Rolę bohatera sztuki, Kaźmirza, grał p. Zapalowiec z powodzeniem i złożył dowody, że talent jego nadaje się nie tylko do ról amantów salonowych, lecz także do ról poważniejszych. P. Skirmunt, który ta grał rolę poważniejszą, wywiązał się z niej bardzo dobrze. P. Szelażowski zaś z roli Anzelmusa dość poprawnie.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 11 października.

**Teatr polski.** *Jutro* komedia Aleks. hr. Fredry: *Dama w huzary*; na zakończenie mazur w cztery pary.

**Ceny znizone**  
*W czwartek* po raz drugi komedia Z. Przybylskiego: *Wicek i Wacek*

*W sobotę* po raz pierwszy dramat Karola Warthenburga: *Aktorowie dworu*.

*W niedziele* obraz dramatyczny, uscenizowany z poematu Adama Mickiewicza: *Pan Tadeusz* czyli *Ostatni z zajądła na Litwie*.

**Biletów abonamentowych** nabywać można w handlu p. *Maszewski przy placu Wilhelmowskim*.

**Na fundusz żelazny subwencjonowany teatru polskiego w Poznaniu** złożyli:

*Z Kępna* pp. Wł. Baranowski, Fr. Stempniewicz, Kokołowski, Szczepański, H. Nowakowski, Roszykiewicz po 10 fen. za październik, listopad, grudzień — 1 mr. 80 fen.; w dodatku J. Sołtyś 50, Rosol 10, J. Kempa 20, S. Guttman jun. 20, St. Peralski 20, Paeyna 20, Stambula 10 fen. — 1 mr. 40 fen. Razem 3 mr. 20 fen.

Razem dziś złożono mr. 3 fen. 20.

**Posiedzenie zwyczajne członków wydziału przyrodniczego** Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w czwartek dnia 14 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa.

**Proces.** W dniu dzisiejszym toczyła się przed tutejszą izbą karną kilka razy już odraczana sprawa dla przesłuchania jeszcze więcej świadków, wytoczona ks. dr. Kantekowi o k. m. u. jako naczelnemu redaktorowi „*Kuryera Poznańskiego*“ za artykuł w sprawie wygnanie, wyjęty z pism francuzkich. Sprawa pomieniona toczyła się już na początku b. r. i wówczas ks. dr. Kantekowi uwolnionym został i tylko odpowiedzialny redaktor „*Kuryera Poznańskiego*“ pan Nikazy Gruszczński, skazanym został na więzienie. Prokurator odniósł się do sądu rzeszy w Lipsku, który sprawę o ile takowa toczyła ks. dr. Kantekiego przekazał raz jeszcze do osądzenia tutejszej izbie karniej.

W dzisiejszym procesie wniósł prokurator o ukaranie ks. dr. Kantekiego 6 miesiącami więzienia jako współwinnego w redakcji inkryminowanego artykułu. Sąd skazał ks. dr. Kantekiego na 2-miesięczne więzienie mimo doskonałej obrony p. rzecznika Cichowicza.

**Kanoniczną instytucją** otrzymali: ks. Granatowicz na pierwszą mansjonaryą w Poniecu i ks. Burkiert na administratora parafii nowomiejskiej.

**P. Józef Kościelki** wykończył znowu jednoaktowy obraz dramatyczny p. n. „*Guwerner*“

**Naczelny prezes** hr. Żedlitz zwiędzał w czwartek Górna Wildę i oglądał tam głównie budynek szkolny. Sołtyś wyraził uznanie z powodu porządku, jaki znalazł w całej wsi.

W zakładzie imienia hr. Tadeusza Gerozyńskiego, w którego kuratorium przewodniczący każdorazowy naczelny prezes, zabrał hr. Żedlitz czas dłuższy i oglądał dokładnie wszystkie lokale i wyraził swe zadowolenie z urządzeń zakładu jego administratorowi p. Loeben.

**Święto** zaciągnięci do tutejszych pułków rekruci składali w piątek przysięgę na chorągiew.

**Tutejszy pułk** huzarów obchodzić będzie w dniu 18 bm. uroczystość 25 letnią rocznicę szefostwa ks. następcy tronu.

**Ks. kanonik Duliński** z Gnieszna ogłasza co następuje:

„Posłuszny jako kapłan rozkazowi Celssissimi Ordinarium cofam niniejszem to wszystko, przez co mógłbym dać jakiegokolwiek zgorzelenie.

Gnieszno. Duliński, kanonik kapitulny.“

**Z Ostrowa** piszą do „*Ostdeutsche Presse*“ co następuje:

„W interesie służby przeniesiono ztąd, jak wiadomo, nauczycieli gimnazjalnych, Polaków, dr. Wawrowskiego i Zenktera, pierwszego do Trewiru, drugiego do Siegburga. Jak slychać i p. Kotliński, także Polak, weźmie z dniem 1 kwietnia emeryturę. Po jego odejściu nie będzie już ani jednego Polaka przy ostrowskim gimnazjum.“

Tego też tylko życzy sobie „*Ostdeutsche Presse*“ i jej pokrewne organa.

**Szamotyły** mają 4185 mieszkańców i to 1562 mężczyzn i 2283 kobiet. Domów zamieszkałych mają Szamotyły 342.

**Folwark Lewark** pod Stumem, który należał do p. Plüztiga, a leżący 555 mórg kupił na subhasie p. Majewski z Nowejwsi za 36,000 marek.

**Wycieczka do Słobody Rungurskiej.** Godnem zakończeniem II zjazdu polskich techników było wiedzienie Pezenińczyków i Słobody Rungurskiej. Ze Lwowa wyjechało 75 uczestników, w Stanisławowie przyłączyło się 3, a w Kolomyi 0. Poznańscy i Warszawiacy byli oczywiście głównym przedmiotem uwagi, a zarząd kolei lwowsko-czerniowieckiej, bardzo znacznym znizeniem cen i zaleceniem rozmaitych wygód, postąpił sobie o wiele właściwiej niż inne koleje.

W Bukacowcach podwieczorek oczekiwał gości. W Stanisławowie powitała ich tłumnie zebrana publiczność. W Turce (pod Kolomyją) wystąpili robotnicy tartaku z pochodniami, a na trzy kilometry już widać było iluminacyę dworca kolomyjskiego.

Na peronie czekało tam parę tysięcy ludzi z kapela, która hymnem narodowym uczestników zjazdu przyjęła. Do wyśiadających przemówił burmistrz Aslan (w polskim stroju), a następnie *Poznańscy* o m. podał chleb i sól p. Franciszek Longhamps, naczelnik stacyi z gorącą przemową, na którą odpowiedział p. Urbano wski.

Peron i plac za peronem oświetlano kilkadziesiąt pochodni. Rozkwaterowano wszystkich doskonale, a w piątek o godzinie wpół do 7 nastąpił wyjazd furmankami. W Pezenyźnie przywitał i oprowadził gości po obramkiej destylarni dyrektor Zima, a po śniadaniu u niego, dingim taborem udało się wszystkim do Słobody.

Za przyjazdem na miejsce u bram triumfalnej, na której świecił napis „*Szczęście Boże*“, serdecznie słowy powitał uczestników zjazdu dr. Mikołaj Fedorowicz i Lewicki Zenon. Czterema partjami pod przewodem pp. Fedorowicza, Lewickiego, Lenickiego i Jurskiego zwiędzili wszystkie osobliwości tej oryginalnej Słobody, która widza uderza od razu kilkuset wieżami z szwami, i muzyką stukilkunastu lokomobil, pracujących od świtu do nocy.

Skończyło się uciąż pod barakiem na froncie dworu państwa Fedorowiczów. Kilkaście toaśtów rozgrzało serca. Przemawiali pp. Kowats, Fedorowicz, Hepe, Kostecki, Teleżyński, Syroczyński, Słoniński, Niedziałkowski, Stwiertnia i Urbano wski.

Uczestnicy ledwo zdążyli z powrotem do Kolomyi. Część ich wybrała się jeszcze do Czerniowca, a reszta wróciła do Lwowa.

**Konsystorz** biskupi krakowski wezwał duchowieństwo rzymsko-katolickie dyceyjalne do niesienia pomocy i opieki istniejącym już i założyć się mającym *Kółkom wiośnianskim*.

**Ks. Karol Mikoszewski** b. wikaryusz przy kościele Aleksandra w Warszawie, b. członek centralnego komitetu narodowego, dwudziestoletni wygnaniec, zmarł w Peszcie. Na kilka dni przed śmiercią otrzymał od ministra oświaty pozwolenie na otwarcie szkoły polskiej w Budzie. Pogrzeb odbył się staraniem stowarzyszenia polskiego w Buda-Pesze.

**Kalendarz.** *Jutro* we wtorek dnia 12 października *Maksymiliana*.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 20, zachód o godzinie 5 minut 12.

Dnia 12 października 1606 roku zjazd rokossan w Sandomerzu.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 października.

**LUZINSKIEGO HOTELU FRANCUZKI** Eggers z Hanoweru. Dr. Ibiński z Wilna. Hr. Potworowski z Parzęczewa. Węyl z żoną z Berlina. Chlapowski z Kopaszewa. Hr. Stemieński z Galicyi. Pani hr. Czapska z Grylewa. Hr. Potulicki z Siedla. Sobierajski z Buku.

**KAMIENSKIEGO HOTELU BERLINSKI** Jarocho wski z żoną z Sokolnik. Szymkowiak z Srody. Kowalski z Marszałek. Chojnacki z Wągrowca. Welnic z żoną z Kepna. Neufeld z Berlina. Molinek z Witkowa. Huttner i Neuman z Srody. Grossman z Obornik.

## Zapiski meteorologiczne.

Dnia 9 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulshumore . . .	747	Pid.W.	8 pochmurno	14
Aberdeen . . .	757	Pid.Pid.W.	2 parno	10
Christiansund . . .	763	Pid.W.	2 pogodnie	8
Kopenhaga . . .	762	Pid.Pid.W.	2 zachmur.	11
Szokholm . . .	766	—	cicho mgła	6
Haparanda . . .	762	—	cicho mgła	4
Petersburg . . .	765	Pin.Z.	1 zachmur.	6
Moskwa . . .	—	—	—	—
Kork, Queenst. . .	749	Pid.	8 zachmur.	14
Brest . . .	757	Pid.	5 pochmurno	16
Heider . . .	760	Pid.	1 mgła	12
Sylt . . .	760	W.Pid.W.	1 mgła	11
Hamburg 1) . . .	762	Pid.W.	1 mgła	10
Swinemünde . . .	763	Pid.	2 parno	11
Neufahrwasser . . .	765	Pid.	2 zachmur.	7
Klajpeda 2) . . .	767	Pid.W.	3 bez chmur	3
Parż . . .	761	Pin.Z.	1 zachmur.	12
Monaster . . .	761	W.	1 pochmurno	11
Karlsruhe . . .	763	Pin.W.	1 zachmur.	11
Wiesbaden 3) . . .	763	Pid.Z.	1 zachmur.	12
Monachium . . .	764	—	cicho parno	9
Kamienica 4) . . .	764	—	cicho pogodnie	8
Berlin 5) . . .	764	—	cicho mgła	9
Wiedeń . . .	764	—	cicho mgła	11
Wrocław 6) . . .	765	Pid.W.	2 pochmurno	9
Isle d'Aix . . .	763	Pid.	4 pochmurno	14
Nizza . . .	764	W.	3 bez chmur	14
Tryest . . .	764	W.Pid.W.	1 zachmur.	16

1) Wczorzym deszcz. 2) W nocy szron. 3) Rosa. 4) Mgła, rosa. 5) Wczoraj deszcz. 6) Mgła.

Objaśnienia: Pin. = północ. Pid. = południe. W. = wschód Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = saby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

## Pogląd na stan powietrza.

W czasie gdy barometryczne minimum przeszło do południowo-zachodniej Rosji, na Oceanie na południe zachód od Irlandji okazało się głębokie minimum. W Niemczech jest powietrze spokojne, w wielu miejscach mgliste i dość ciepłe. W większej części Niemiec spadły deszcze.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
10. po połud. 2	752,3	Pin.-zach. słaby	pochmurno	+14,8
10. wiecz. 9	753,3	Zach. średni	pochmurno	+13,0
11. rano 7	755,5	Pol.-zach. średni	pogoda	+8,6

Dnia 10 października maximum ciepła + 15,97 Cels. Dnia 10 października minimum ciepła + 11,96 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „*Pos. Ztg.*“ jest następująca:

Zmienne powietrze połączone z deszczem przy orzeźwiających, silnych wiatrach od południa-wschodu i zachodu, z mało zmienioną temperaturą.

## Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia 10 października rano	0,26 metr.
" " " 10 " w połud. 0,26 "	"
" " " 11 " rano	0,26 "

## HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

### WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

**Giełda poznańska**, 11 października. (W.) *Poznań*, 11 października. — *Sprawozdanie giełdowe*. —

Stan powietrza: pięknie. Zyto bez handlu.

Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na październik 122 — ofiarowano, na październik-listopad — ofiarowano, na listopad-grudzień — ofiarowano.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrow na październik 35,30-35,40 płacono, na listopad 35,30-35,40 płacono, na grudzień 35,30-35,40 płacono, na stycz. 35,50 — płacono, na luty 39,90 — płacono, na marzec 36,30 płacono, na kwiecień-maj 36,90 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 35,30 pte.

(W.) *Poznań*, 11 października. Ceny maki. *Pszenna* nr. 0 1150-12 mrk., nr. 0 1025-1050 mrk., rżana nr. 0 i 1 925-950 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie urzędowe.) Zyto bez handlu.

Okowita: Ceny wypowiedziana 35,30 marek. Na październik 35,30 — marek płacono, na listopad-grudzień 35,30 marek płacono, na stycz. — marek płacono, na stycz. — marek płacono, na kwiecień-maj 36,90 płacono.

Wypowiedziano: 0,000 litrow. Okowita w miejscu (bez beczki) 35,20 mr.

**Ceny targowe** w mieście Poznaniu dnia 11 października 1886 roku.

	piękny.	średni.	pośledni.
Pszonicy szefel po 100 kilo	15 30 14 80	14 30	13 70
Zyta	12 20 11 90	11 70	—
Jęczmienia	15 — 12 80	11 —	—
Owsa	11 80 10 60	10 80	—
Grochu do gotow.	—	—	—
na paszę	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	—	—	—
Wyki	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—
niebiesk.	—	—	—
Koniczyny czerw.	—	—	—
białej	—	—	—
Grochu	—	—	—
Fasoli	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe.) *Poznań*, 11 października 4% nowe listy zastawne poznańskie 102,50. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 100. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,20. 5% powiatowe obligacje 102,00 4 1/2% powiatowe obligacje 101,50 3 1/2% szląskie listy zastawne — 4% szląskie listy rentowe 104,10. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) 88. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 104,00. Poznański bank prowincjonalny 119,25. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 106,00. 3 1/2% premiovana po-

życzka z 1885 3 1/2% obligi długu państwa 100,70. Starogardzko-poznański koleji żelaznej 104,00. Warszawsko-wiedeńskiej koleji żelaznej 298,50. Austriackie noty bankowe 162,00. Austriacka reuta srebrna 69,25.

### Walne zebranie

Spółki akcyjnej [muzeum w Toruniu]

odbędzie się

dnia 31 października 1886 o godz. 3 po południu na sali muzeum w Toruniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Wybór zarządu na lat trzy.
- 2) Wybór rady nadzorczej w Toruniu.

Rada nadzorcza muzeum w Toruniu

Hulewicz, przewodniczący.

## Wieczorna szkoła handlowa

Towarzystwa młodzieży kupieckiej.

Półroczne zimowe rozpoczyna się w czwartek dnia 14 b. m., wieczorem o godz. 8-6j.

Przyjęcie nowych uczniów odbędzie się dla obydwóch kursów w tym samym dniu w lokalu szkolnym, ulica Wodna Nr. 15 o godzinie 7-6j. Zgłoszenia przyjmuje Wny Władysław Jerzykiewicz, ulica Wilhelmowska.

ZARZĄD.

## Aniela Hoene,

przełożona wyższej pensji żeńskiej w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej p. Nr. 4, ma zaszczyt zawiadomić szanownych rodziców i opiekunów, że przyjmuje do zakładu swego, na prawach odrębnych od praw pensjonarek, uczęszczających do klas, panienki, któreby po ukończeniu pensji pragnęły kształcić się nadal w językach: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, lub też w muzyce i śpiewie. Bliższą wiadomość powziąć można w redakcyi, lub drogą korespondencyi.

## SKARBNIK

Tow. Agr. Sredz. Gniez. Wrzesińskiego uprasza S. Członków o nadesłanie składek za rok 1886 w bierz. m. W przeciwnym razie ściagnie takowe przez zaliczkę pocztową.

Aptekarka Radlauera Eucalyptus esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysiótków. Esencya do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.

Używa się bierz. m. łyżeczkę do herbaty esencyi do ust, wlewa się w szklankę wody i tam usta kilkakrotnie płosze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby.

### Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swej absolutnej nieszkodliwości używany.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag. Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

## PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu katarów, irytacji pierśiowych, reumatyzmów, zwichnięć, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.

We wszystkich aptekach. Hurtowa sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

## Zakład mój blacharski

przeniosłem na plac Wilhelmowski pod Nr. 10.

J. Antoszewski.

## Cebule kwiatowe,

prawdziwe barleńskie do hodowania w doniczkach i poniekąd do chowania na wolnym powietrzu przydatne, polecam po takich lecz stałych cenach, za gotówkę lub za zaliczką.

Bukiety, dekoracje i t. d. wykonywają się sumiennie na zamówienie. Równocześnie pozwalam sobie donieść Szanownej Publiczności jak najprzejrzystej, że interes prowadzący dalej jak dotąd: pod dawną firmą:

Albert Krause,

ogrodnik artystyczny i handlowy wraz z handlem nasion, Poznań, na Rybakach Nr. 11.

Dziękując Szanownej Publiczności za okazywane nam do tej pory łaskawie zaufanie, proszę o dalsze jej względy.

Berta Krause, siostra.

## W wielkim wyborze kapelusze

dla pań i dzieci, konfekcyą i oryginalne gorsety paryskie polecają

Z. i A. Tułodzieckie,

Poznań, Wilhelmowska ul. Nr. 6

I piętro.

Nowy kurs kroju rozpoczyna się z dniem 15 października.

Ankcyja! W środę, dnia 13 bm. przed południem o godz. 11 sprzedawac będą drogą licytacji publicznej na plac działowym 2 tegie konie robocze. Manheimer, komisarz ankcyjny.

Dnia 15 października rozpoczyna się w szkółce mojej freblovskiej kurs zabaw i rozwijania dzieci.

Zgłoszenia tydzień, jako i panien kształcących się na bony, przyjmujemy każdego czasu

Halina Radońska.

Poznań, Piekary 16, I piętro.

Z dniem 14 b. m. rozpoczynają się nauki w naszej szkółce freblovskiej. Zgłoszenia dzieci jako i osób kształcących się na bony każdego czasu przyjmujemy.

L. i M. Falkowskie,

Strzelecka ul. Nr. 30.

O lekcjach muzyki i śpiewu po cenach bardzo umiarkowanych dowiedzieć się można przy Długiej ulicy Nr. 14, II piętro na prawo.

## Lekcyje muzyki

tj. gry na fortepianie.

Z końcem wakacji 6-to Michałskich tj. od 14 października przyjmuję uczniów i uczennice, chcące się wydoskonalić w muzyce podług metody lipskiego konserwatorium. Walerya Krysewska, egzam. nanczytelka muzyki, Poznań, s. Marcin Nr. 3.

## Cierpienia brzuszne,

choroby płowce, skutki zarazy i osnani, słabości miękkie, upławy, polucye, alagą urynę, mokrozenie, urynę krwawą, cierpienia pęcherza i nerek, leczę listownie według najnowszej scientificznej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodul! Najcisłej dyskretność!

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekt i atesty na życzenie roszyam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

## HERBATE

oryg. karawanową 6, 5, 4 1/2 m. za funt. Chińska czarna herbata 6, 5, 4, 3 i 2 m. za funt.

Tulskie Samowary poleca

B. Hozakowski. Toruń (Thorn).

Araki czyste: stary Goa Mk. 4,50. Mandarin 3 M. i Goa M. 2,50. Araki miedzane M. 2,00 i M. 1,50. Rum Jamaica M. 2,00 za litr. Cognac czysty, butelka 3 M. 5,718. Wódki: Góńska z pod Łosia i z fabryki Keilera. Ekau, Allasch, Benedyktynka, Chartreuse, Curacao i Anisette hold.

Zytniówka stara litr M. 1,25 poleca

J.N. Leitgeber.

Prawdz. Leitgeberski, holenderski, neuszatelski, Gervais itd. i znakomity tyłczyński ser poleca

W. Becker, Wilhelmowski plac 14.

Urządzenia kapielowe z przyrządem do opału, najnowszej konstrukcyi poleca

Maurycy Brandt, Poznań,

tylko na Nowej ul. Nr. 4.

## Wyorywacze

do buraków 5305 do zaprzęgu konnego pod gwarancją praktyczności i użyteczności w obecnych stosunkach ziemi polecają

Bracia Lesser w Poznaniu,

Mała Rycerska ul. Nr. 4.

## Zakład gry na skrzypcach

Plac Wilhelmowski Nr. 5. III.

Nowy kurs

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje codziennie

od 11-12 i od 2-3.

(5701)

Edwin Jahnke.

## „GERMANIA“

Towarz. akcyjne ubezpieczeń na życie w Szczecinie. Remanent ubezpieczeń w końcu września 1886 r. 145,152 polis z 330,146,444 marek kapitału i 610,746 marek rocznej renty.

Nowo zabezpieczonych od 1 stycznia 1886 do końca września 1886 roku 6,452 osobom 21,673,772 mk. Dochody roczne z premii i z procentów z roku 1885: 15,431,602 mk. Stan majątku w końcu 1885 r.: 78,622,916 mk. Wypłacone kapitały, renty itd. od 1857: 76,165,332 mk.

Dywidendy przekazane zabezpieczonym z udziałem zysków od 1871 10,834,690 mk. Urzędniccy uzyskac mogą pożyczki zastawieniem kaucyj pod najkorzystniejszymi warunkami

Każdę upragnionę wiadomości udziela jak najchętniej, bez kosztów panowie: L. Goldenring i H. Stock. A. Bąkowski. M. Kuszumk. I. Małcki w Poznaniu. I. Weigel w Szamotułach. Rud. Paschke w Wronkach. A. Fennig w Międzybórze. W. Meinecke w Pniewach. F. Baranowski w Lwówku. C. Knothel Międzyrzeczu. I. A. Küttner i syn w Nowym Tomysiu. S. Kandler w Grodzisku. R. Krüger w Kościanie. I. Gładysz w Sremie. V. Neumann w Srodzie. B. Niklas we Wrześni. C. Rosenberg w Gnieźnie. I. Glaser w Trzemesznie.

## Piękne węgierskie



## winogrona

bardzo słodkie poleca

S. SOBESKI w Bazarze.

## AUTOCOPIST.

Wszelkie od kupujących nam nadesłane doniesienia o tym doskonałym aparacie do pomnożenia druków, rysunków, not etc. zgadzają się w tem że: Autocopist powyższy w każdym względzie przewyższa wszelkie aparaty tego rodzaju.

Prospecta i sprawozdania bezpłatnie i franco u

Antoniego Rose w Poznaniu,

jedynego zastępcę niemieckiej „Autocopist Compagnie“ na Poznaniu.

## W. Sobeski w Poznaniu

4 Zamkowa ulica 4 RESTAURACYA

lokal piwa kulmbachskiego z browaru p. C. Plancka. Sprzedaż w sędkach po cenach najtańszych.

## Herbata

ostatniego sprzętu polecam:

Souchong I funt 5 Marek (Nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów.)

Souchong II funt 4 Marki.

Souchong III funt 3 Marki.

Souchong i Pecco miedzana Nr. I funt 9 Marek.

Souchong i Pecco miedzana Nr. II funt 6 Mrk.

Souchong i Pecco miedzana Nr. III funt 4 Mrk. (Nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt.

Pecco kwiat 9 Mrk.

Prośse herbaclane Nr. I funt 3 Marek.

Nr. II funt 2,50 Marki, Nr. III funt 2 Mk. Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

## A. W. Zuromski,

skład herbaty. Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wroclawska ul. 25.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności, że z dniem 1 października r. b. moją od lat kilkunastu tu w miejscu pod firmą „Ul“ istniejącą

## restauracya

przy ulicy Słusarskiej Nr. 6 na Stary Rynek Nr. 58, I piętro

przeniosłem.

Lokal mój, składający się z nowęj, z wszelkimi dogodnościami urządzonej sali z przybocznymi pokojami wraz z winiarnią, wyszynkiem różnych piw i wyborną kuchnią

polecam do łaskawego uwzględnienia. Ręcząc za skórą i rzetelną usługę i ceny przystępne zostają z szacunkiem

J. Miskiewicz, Stary Rynek.

Do sprzedania pod korzystnymi warunkami na Podolu galicyjskim

## dobra,

składające się z 3 folwarków z dobrami budynkami, w bliskości kolei żelaznej. Obszar wraz z lasem przeszło 3200 mórg, zasiew pszenicy do 800 korcy, suchęj intraty do 4000 zlr. w. a. rocznie. Każdy z 3 folwarków może być osobno sprzedany. Zgłoszenia przyjmuje i warunków nabycia udzieli administrator tycheż dóbr Wny Lipski w Bogdanówce, poczta Bogdanówka.

(5552)

Lokal z pomieszkaniem, w którym dotąd prowadzono oberżę z najlepszym powodzeniem i do którego należy wielki ogród z kregielnią, 13 1/2 morgi roli i studoła murowana, wydzierżawionym będzie dr. 12 bm. w Wronkach przy Ogrodowej ul. 55/56. Późniejsze zgłoszenia przyjmują bracia Leichtentritt w Poznaniu. (5690)

## Buhaje

holenderskie do rozplodzone, rasy wielkiej amsterdamskiej są do sprzedania w dom. Mały Hówiec (Nitsche) p. Czempinim. (5696)

## Mierzwa

natychmiast do oddania (5700) Hotel Bazar Poznański.

## Wies

400 mórg przeszło w zachodniej Galicyi, 100 m. ornego, reszta las młody przy samej kolei Transwersalnej, browar, żalca, propinacja 500 fl., do sprzedania za 24000 fl. (5690)

Dzierżawa 1 mila z Krakowa, 180 mórg łąki i pola i kl., budynki nowe, zaraz za wszystkim do wzięcia. Poleca majątki, dzierżawy, lasy itp. Biuro kom. infor. Wł. Jaworskiego w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30.

Tanie Ziemie do nabycia. Jednorazowe zawiadomienie. Ziemie lasowe blisko kolei żelaznej, 5 godzin od morza atlantyckiego w zdrowym klimacie są do nabycia za 1000 M. a 48 hektar. Placi się na miejscu. Bliższych szczegółów udzieli P. Wszniewski w Bazylii. (5731)

Egzystencya! zapewniona! można zyskać przez nabycie plantacyi kawowych w Ameryce p. ludnowiej Cenna wynosi 1.000 Mark. Bliższych szczegółów udzieli Wszniewski w Bazylii. (5732)

Nader korzystne kupno dóbr rycerskich.

ca. 2400 mg. jęczmiennęj ziemi, incl. 200 mg. pięknych łąk, 200 mg. lasu, 7 km. szosa od dworca kolei, 6 mil od Poznania na północ, z kompl. trawie mcowanymi budynkami, inwentarzem, z kompl. ładnym łażem, na hipotece tylko poznańska landstafa, z pięknym dworem i sadem, czysty dochód podatku gruntowego 4500 mk., jest przy zaliczce 30.000 mk. po 42 talary morga do nabycia, reszta ceny kupna po 4 1/2% na jak długo kto chce! 5724

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Poszukuje dzierżawy 800 do 1500 mg. ziemi baraczanej, z bliską oustawą cukrowych buraków, od stycznia lub lipca pr. dyskretya ścisła. O łaskawe dokładne oferty uprasza 5725

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Dom. Ręszkowo per Białosłowie potrzebuje zaraz (5689)

pisarza gosp. i gospodyni, umiejacęj doskonale gotować, na bardzo wysoką pensyą.

Subjekt, biegły w swym zawodzie, — znajdzie miejsce w handlu żelaza zaraz; gdzie, wskaże p. Ofierzynski w Poniecu. (5708)

Ogrodnik

żonaty, 35 lat mający, z małą familią, dobrymi świadectwami i poleceniem, szuka innego miejsca od 1. I. 87 r. O łaskawe oferty upraszam na własne ręce; J. Kozłowski w Ostrowie a/g. p. Chelmiec P. Strzelno. (6709)

Jako (5709) praczka i prasowaczka

znaj. głaćcowanie, prac. w domu i po za domem poleca się Szan. Publiczności i donosi, że przeniosła swój zakład prasowawczy do sklepu na froncie przy ul. Berlińskiej Nr. 14, Magdalena Łukowska. (0155)

Dobry (5711) sprzedawca,

specjalista z składu nasion, znajdzie umieszczenie w domu handlowym

Donimirski & Co. w Lublinie.

Tylko dobre referencye będą uwzględnione.

Chłopcy z niższych i średnich klas szkół tutejszych znajdują stół i stancya oraz opiekę macierzyńską przy ulicy Długiej Nr. 14, II piętro na prawo. (5715)

Przyjmuje (5631) studentów

po umiarkowanej cenie F. Krysewska, św. Marcin 3, III. na pr.

## Pomieszkanie

nasze znajduje się przy ul. Długiej Nr. 8, I p.

W. Barczyński sen. S. Barczyński jun.

mistrz brukarskiej przedsiębiorca.

Stużący kawaler posiad. chlubn. świad. mog. się trudnić myśliwst. i ogrodnict. (5736)

Gospodyn! gotuj. na stół pański, posiad. chlubne świadectwa. Poszuk. posady zaraz. P. Teyssandier, W. Garbary 8.

W sawodzie swoim doskonale wykształcony (5696) cieśla

poszukuje zaraz miejsca jako cieśla dworaki w Księstwie lub w Król. Polak. Jest żonaty. Adres: A. Bannach cieśla w Wrześni.

Subjekt handlowy, obeznany z branżą zboża i uczeń

z odpowiedniem wykształceniem znajduje pomieszczenie u firmy Kolski & Matuszewski w Kępnie. (5643)

KUCHMISTRZ

berżony, poszukuje miejsca zaraz lub gdzie. Wiadomość w Eksp. Dzienn. Pozn. pod Nr. 5663.

Pensyonarzy przyjmują od każdego czasu, fortepijnym w domu. (5691)

B. Szawelska, Półwiejska 18, III p.

Ogrodnik artystyczny, żonaty, z 12-letnią praktyką, znaną się dokładnie na hodowaniu roślin ozdobnych, ananasów i szklerek na wysoką skalę i który się okazał mochlubnym świadectwami, życzyby sobie od Nowego Roku zmienić posadę, która od lat 4 zajmuje. Łask. oferty do Eksp. Dz. Pozn. p. l. J. S. Nr. 5617.

Poszukują umieszczenia: ekonom, pisarze, ogrodnicy, służący, gospodyn, kucharki, panny służące, praczyi itd. (5616)

A. MACIEJEWSKA, biuro zleceń, Jezuitska ul. Nr. 6.

STUDENCI

znajdą przyzwoitą stancya, Zielony Ogród Nr. 3 parter, prawo. Przyjmę 4 panów (5630)

Restaurator Kempf, Słusarska ul. 6.

Studentów uczęszczających do tutejszych zakładów naukowych przyjmie od św. Michała, pod opiekę rodzicielską i ścisły dozór F. Kubacki, nauczyciel, Wiedeńska ul. Nr. 5. Fortepian w domu. (4915)

Urząd gospodarczy, w średnich latach, energiczny, pilny, zaopatrzony w chlubne świadect., z wykształceniem gimnazyalnem, znający dokładnie swój fach, szuka zaraz lub od 1 października umieszczenia. Bliższa wiadomość w Eksp. Dzienn. Pozn. pod Nr. 5155.

KASYER i nauczyciel domowy, stud. teolog., z rekom., poszukuje zaraz miejsca. Zgl. sub. lit. A. poste restante Czempin. (5695)

Potrzebna jest natychmiast dyrektury, znająca się dokładnie na kroju sukien, i umiejacęj po niemiecku. Także potrzebny jest leśnik borowy z kancya. (5705)

Poszukują umieszczenia gorzelnik i podgorzelnik, kucharz do restauracyi lub do dworu.

Agencya Fontowicza. B. Heilbronn'a

Teatr Ludowy. Przedstawienia wielkich specyjności. Występy nierównanego delina kapłana James i nimy Miss Lorli, tudzież akrobaty pana Oskara Vetter z synkiem swoim Eugeniuszem, panny Minahold, śpiewaczki operetkowej w swych arcyach ulubionych i komika śpiewaka p. Stein'a. (5640)

DYREKCYA. W sali Stock'a (obecnie B. Knoll.)

Z powodów odorkiery niezależnych odbywać się będą otdąd regularnie (5693)

Koncerta salonowe w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. środek, o godz. 7 wiecz.

Na życzenia wielu wzięwników także w każdą niedzielę o godz. 4 po południu.

Ceny zwyczajne. Program obfity. O szczerę popieranie koncertów jak najprzejrzystej prosi Bolesław Dembiński.

Teatr polski w ogr. Potockiego w POZNANIU.

W wtorek dn. 12 października 1886. Damy i huzary

Komedya w 3 aktach prozą Aleksandra hr. Fredry (ojca). Początek o godzinie 1/8.